Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTR... ...NIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 21. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7378 Lwów, środa 1. kwietnia 1925. Rok XVI.

Bagiński i Wieczorkiewicz zastrzeleni.

Wybory w Niemczech nie dały rezultatu. — Stanowcza walka rozstrzygnie się między Braunem i Jarresem. — Klęska komunistów i narodowców niem. — Stalin szuka Trockiego. — Pan „kurator" Piwko.

Tragiczny odruch.

Lwów, 31 marca.

U progu wymiany, która przynieść miała obu wolność i zaszczyty, pada Bagiński zabity z ręki konwojenta, a Wieczorkiewicz ciężko raniony. Oto nagi fakt, oto dramat, rozegrany w ciągu paru sekund, a dziś już głośny w Polsce i daleko poza jej granicami.

Kim jest człowiek, który łamią prawo i praworządność, sposobem uproszczonym samosądu wymierza sobie sprawiedliwość człowieka protestującego? Przeciw czemu protestuje? Jakiś biedny, nieznany posterunkowy. Protestuje przeciw faktowi, którego nie mógł pogodzić z własnem, wewnętrznem poczuciem prawa. Bezprawiem więc unicestwia akt prawa pisanego. Buntuje się i popełnia rzecz, którą każdy zbiór ustaw określi jako zbrodnię.

Sędzia i obywatel musi ten czyn potępić. W państwie konstytucyjnem i o uregulowanych stosunkach jest taka samowola niedopuszczalna. Podrywa ona prestige państwa i jest precedensem meksykańskiej anarchii. Ale potępiając ów czyn, musi każdy obywatel zapytać się: dlaczego tak się stało? dlaczego zbuntował się człowiek powołany do obrony ładu? co jest psychologicznem podłożem buntu?

Nie pierwszy raz zwracamy uwagę na to podłoże. Jest niem system wymiany personalnej, praktykowany od dłuższego czasu między Polską a Sowdepją.

Przeciw temu systemowi przemawia elementarne poczucie etyki. Wiemy, dlaczego obu dynamitardów skazano na śmierć. Nie wiemy, dlaczego ich ułaskawiono, ale to dręczące pytanie musimy pozostawić sumieniu człowieka, któremu przysługuje prawo łaski. W każdym razie usprokajało nas przekonanie, że zbrodniarze, niesłychanie niebezpieczni, są unieszkodliwieni.

I oto przychodzi „wymiana". Władze sowieckie fabrykują kilku kandydatów do wymiany, krótkie, tajemnicze, układy i — Wieczorkiewicz i Bagiński są wolni! Ludzie, dyszący nienawiścią do Państwa i społeczeństwa, mogą dalej działać. Dzięki opiece i pomocy sowieckich protektorów, mogą niszczyć i burzyć skuteczniej, niż dawniej. Wypuszcza się z klatki dzikie, krwawe bestje i zaopatrzywszy w glejt bezpieczeństwa — pomnaża niemi myśliwską sforę naszych wrogów.

Procedura taka nie mieści się w ramach logiki. Taki handel zamienny, w którym Polska daje najcięższą broń przeciw sobie, a sowiety artykuł, fabrykowany bez żadnych ograniczeń, — taki handel musi być dla Państwa szkodliwy.

U nas lekceważy się niebezpieczeństwo komunistyczne, ponieważ jeszcze nie widać go gołem okiem. Nie wierzy się sprawozdaniu Kominternu, że Polska posiada 500 jaczejek komsomolców, więc najwyższą cyfrę w Europie. Nie wierzy się, bo jaczejki nie używają wywieszek firmowych i nie są zarejestrowane przez władze. Ale mikroby te toczą nasz organizm społeczny, przenikają przez miasta i wsie, zatruwają nawet naszą kulturę i już wyciskają piętno na literaturze.

Niebezpieczeństwo jest i potęguje się z każdym dniem, gdy niewidzialna sieć zagęszcza się i zaciska. Warunkiem walki jest skuteczność, jest karanie i usuwanie działaczy komunistycznych.

Ale właśnie dlatego, że są oni tak groźni, stają się dzięki „wymianie" nieuchwytni. Karze się i unieszkodliwia złodzieja, oszusta, mordercę, który zabił z afektu. Ściga się cały ten szary tłum drobnych przestępców poto, aby zatrzymać się przed największymi.

Wymiana Bagińskiego i Wieczorkiewicza przygotowana została dyskretnie i zakomunikowana społeczeństwu jako fakt dokonany. Mimo to ze wszystkich stron odezwały się głosy protestu i przerażenia, że taka gra prowadzi ku samobójstwu.

Ów biedny, nieznany posterunkowy wiedział, co spadnie na jego głowę. A jednak posłuchał głosu jakiegoś innego obowiązku, niż nakazy i przepisy służbowe. Za ten odruch czeka go kara. My go nie usprawiedliwiamy i nie rozgrzeszamy. Ale my go rozumiemy. Rozumiemy ten gniew i ten czyn rozpaczy.

Spokojny przebieg strajku rolnego.

Szerzy się on głównie na Pomorzu.

Warszawa, 30 marca. (Tel. G. P.) Zgodnie z zapowiedzią wybuchł dziś rano strajk rolny, który jednak nie objął całego kraju, lecz tylko niektóre powiaty Wojew. warszawskiego, łódzkiego i lubelskiego. W wojew. kieleckiem i białostockiem panuje najzupełniejszy spokój, jak również w wojew. poznańskiem, z wyjątkiem kilku powiatów pogranicznych. Natomiast poważniejsza fala strajku przechodzi przez Pomorze.

Odroczone posiedzenie komisji budż.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. marca. (Z.) Dziś rano zwołana została sejmowa komisja budżetowa, aby przystąpić do końcowych spraw nad preliminarzem. Oprócz referenta zjawili się przewodniczący pos. Gruszka (Piast), posłowie Rozmarin (Koło żyd.), Michalski (Ch. N.), Michalak (NPR.), Pączek (PPS.), ks. Kaczyński (Ch. D.), Rymar (ZLN.) Prezes min. Grabski, który przybył do Sejmu oświadczył, że inne zajęcia nie pozwalają mu na wyczekiwanie quorum i musi komisję opuścić. Ponieważ nie było „quorum" p. Gruszka musiał zamknąć posiedzenie i wyznaczyć na następną środę. Jutro komisja budżetową zajmie się czytaniem budżetu min. spraw wojsk.

Bagiński i Wieczorkiewicz zastrzeleni.

Starszy przodownik policji Muraszko, eskortujący więźniów, powalił ich kilku strzałami z rewolweru, mszcząc się za krzywdy osobiste.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. marca. godz. 5 popoł. (Z). Wczoraj o godz. 4. pop., gdy pociąg specjalny przeznaczony do wymiany jeńców zdążał do granicy sowieckiej, nastąpił ubolewania godny wypadek. Mianowicie jeden z członków eskorty policyjnej st. przod. Muraszko w chwili, gdy pociąg znajdował się o kilka wiorst od granicy, powstał nagle z ławki, roztrącił eskortę, tak, że jeden z posterunkowych uderzył głową o ścianę wagonu i z dobytym rewolwerem rzucił się ku Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi.

Nastąpił szereg strzałów.

Bagiński został ranny w szyję, Wieczorkiewicz w brzuch. Zrobiło się olbrzymie zamieszanie. Początkowo myślano, że to nie strzały, lecz petarda na szynach. — Maszynista zatrzymał pociąg i nie wiedział, co ma dalej czynić. Dopiero na rozkaz starosty ze Stołpiec p. Zajączkowskiego, skierował pociąg napowrót do stacji Stołpce. — Sprowadzono natychmiast lekarzy. Bagiński miał przestrzeloną arterję.

Wieczorkiewicza odstawiono do szpitala, gdzie dokonano operacji brzucha. Wieczorkiewicz żył do dziś rana. Umarł wskutek zapalenia otrzewnej i komplikacji. Należy podnieść, że ze Stołpiec niema do Warszawy bezpośredniej linji telefonicznej.

Relacja szczegółowa nadeszła wczoraj późnym wieczorem do Warszawy

W tutejszych kołach rządowych początkowo nie chciano wprost dać wiary temu, co się stało.

O godz. 9. wieczorem dyrektor departamentu politycznego Min. spraw zagr. dr. Bader otrzymał obszerniejszą relację od urzędnika Min. spr. zagr., który był delegowany do wymiany. Dr. Bader udał się natychmiast do min. Skrzyńskiego, którego zawiadomił o zajściu. Około godz. 10 wieczór Min. spraw zagr. połączyło się aparatem Hughesa z Moskwą celem zawiadomienia o całem zajściu poselstwa polskiego. Poseł dr. Kętrzyński zawiadomił rząd sowiecki, równocześnie poseł poczynił starania celem zasięgnięcia informacji, co się stało z więźniami Polakami, odstawionym przez rząd sowiecki do granicy.

Pod wrażeniem napadu na Stołpce.

Tymczasem na miejscu zajścia władze lokalne prowadziły śledztwo. Już na początku dochodzeń okazało się, że st. przodownik Muraszko działał w niesłychanem podnieceniu i natychmiast po czynie, zwracając się do starosty Zajączkowskiego, zawołał:

„Zabiłem tych zbrodniarzy za to, że trzy razy stawiali mnie pod ścianą, zrujnowali mi majątek, zrujnowali życie mnie i rodzinie

„Polska mi wybaczy".

Aspirant Szymkowski odebrał pierwszy Muraszce broń. Muraszko oświadczył: „Możecie mnie teraz zabić". Poczem dostał spazmów. Stwierdzono dalej, że istotnie Muraszko przydzielony do policji kryminalnej w Stołpcach, przeszedł ciężkie bardzo chwile podczas swego pobytu w Bolszewji, a specjalnie na nim wielkie wrażenie zrobił niedawny napad bandytów na Stołpce, w których był świadkiem zamachu. Muraszko został aresztowany i oddany do dyspozycji sądu okręgowego w Nowogródku, gdzie będzie odpowiadał przed sądem zwykłym z art. 453 ros. kode kar., przewidującego karę od 8–15 lat więzienia, przyczem może być zastosowany par. 15 przepisów przechodnich, podnoszący wymiar kary do kary śmierci.

Wrażenie i stanowisko sfer rządowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. marca. (Z). Godz. 6.15 popoł. Dziś od wczesnego rana koła polityczne i dyplomatyczne zajmowały się bardzo żywo niezwykle tragicznem zajściem na granicy. O godz. 1.30 zjawił się u dyrektora departamentu M. S. Z. dra Badera pierwszy radca poselstwa sowieckiego p. Biesiadowski, który został szczegółowo poinformowany o przebiegu zajścia. Rząd polski zdaje sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji, wywołanej wypadkiem sił wyższych, gdyż rząd odpowiedzialności za czyn jednostki ponosić nie może. Rząd polski stoi ściśle na stanowisku dotrzymania i wykonywania umów i poczynił wszystko aby zapewnić pełną ochronę więźniów. Eskortowanie ich do granicy odbywało się już od szeregu dni w ścisłej tajemnicy etapami.

Nie ulega wątpliwości, że st. przodownik Muraszko, gdyby zdawał sobie sprawę z przykrych następstw, których jest sprawcą, byłby się napewno zawahał i odstąpił od wykonania czynu. Trzeba bowiem wiedzieć, że za partję 9-ciu więźni przeznaczonych ze strony polskiej, mieliśmy otrzymać 36 Polaków, z tej liczby

15 skazanych na śmierć.

Pożałowania godny jest los tych osób, a zwłaszcza tych dwu ludzi, którzy wczoraj oczekiwali na granicy sowieckiej wymiany. Do tej pory rząd nie posiada autentycznych informacji co do losu tych ludzi.

Komunikat urzędowy o zajściu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. marca. (Z). Rząd wydał następ. komunikat: Dnia 29. bm. o godzinie 16 w pociągu ze Stołpców do Kołosowa zostali ciężko ranni przewiezieni do wymiany personalnej, zasądzeni za próbę zamachu terrorystycznego Wieczorkiewicz i Bagiński. Bagiński o godzinie 17 zmarł. Zabójstwa dokonał jadący w tym pociągu st. przodownik P. P. Muraszko. Pomijając kwestję odpowiedzialności sądowej za dokonanie zbrodni, czyn powyższy jest objawem ciężkiego złamania karności służbowej, w związku z czem Min. spraw wewnętrzn. zarządziło energiczne dochodzenia. Samą sprawą zabójstwa zajęły się władze sądowe. Wieczorkiewicz zmarł.

Raport posła Dr. Kętrzyńskiego.

Warszawa, 30 marca. (Z) Do tej chwili nie znany jeszcze dalszy przebieg rokowań w sprawie ukończenia wymiany. Pewne jest, że z tamtej strony czekają na wymianę przeznaczeni do wymiany Polacy. Dzisiaj do późnej nocy koła polityczne oczekiwały obszernego raportu posła polskiego dra Kętrzyńskiego, jednak ten do Warszawy nie nadszedł i jest spodziewany w ciągu jutra. Raport wyjaśni zapatrywania i nastroje sowieckie w związku z incydentem pogranicznym.

Desperacki czyn Muraszki

nie wpłynie na zmianę stosunków polsko-sow.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca (Z). Dowiadujemy się z kół politycznych, że incydent na granicy nie wpłynie na zmianę stosunków polsko-sowieckich i może tylko utrudnić likwidację dalszej wymiany. Dzisiaj w Moskwie odbyło się posiedzenie kolegjum komisarzy, na którem omawiany był incydent pograniczny. Kolegjum komisarzy sowieckich jest zdania, że do incydentu tego nie należy przykładać większego znaczenia.

Przedstawiciel Sowjetów przyjął do wiadomości

wyjaśnienie Rządu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 marca. (Z) Dzisiejsza wizyta pierwszego radcy poselstwa sowieckiego w Min. spraw zagran. u dyr. depart. politycznego dr. Badera, była okazją do omówienia aktualnych spraw, wynikających ze stosunków Polski do sowietów. Przy tej sposobności dr. Bader szczegółowo przedstawił radcy Biesiedowskiemu szczegóły przykrego incydentu na granicy polsko-sowieckiej. Radca Biesiedowski przyjął do wiadomości te wyjaśnienia.

Pogrzeb obu zabitych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. marca. (Z) Pogrzeb Bagińskiego i Wieczorkiewicza nastąpi w Stołpcach, gdzie obaj będą na tamtejszym cmentarzu pochowani.

Pogrzeb śp. arcyb. Ruszkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. marca. (Z.) Dziś o godz. 11 przedpoł. odbył się pogrzeb arcybiskupa Ruszkiewicza. Uroczyste nabożeństwo żałobne od prawił ks. kard. Kakowski. Na nabożeństwo przybyli m. in. nuncjusz apostolski Lauri, arcybiskup Ropp. biskupi, przedstawiciele władz, stowarzyszeń i społeczeństwa. Cała świątynia była wypełniona ludźmi. Po nabożeństwie wygłosił przemówienie ks. kard. Szlagowski, następnie ruszył kondukt pogrzebowy. Zwłoki spoczęły w katakombach kościelnych Św. Krzyża.

ZJAZD DELEGATÓW URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. marca. (Z.) Odbywa się tu zjazd delegatów Tow. urzędników państwowych, na którym zjawił się premjer Grabski. Zjazd szczegółowo rozpatruje postulaty, dyskusje są szerokie, ściśle fachowe, wnioski będą przedłożone rządowi do dalszego urzędowania.

GEN. JANUSZAJTIS AGITUJE ZA PIASTEM?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. marca. (Z.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że do kół parlamentarnych doszła wiadomość, iż **wojewoda nowogródzki gen. Januszajtis** wezwał przed kilku dniami starostów i wygłosił do nich przemówienie żądając, **ażeby popierali stronnictwo Piasta**. Zarówno lewica, jak i prawica **mają wystąpić wobec tego z interpelacjami**

MASOWY PĘD ZAGRANICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. marca. (Z.) Wiadomości o podwyższeniu taryf na paszporty zagr. wywołały taki skutek, że do komisarjatu rządu w Warszawie zgłasza się codziennie kilkaset osób pragnących wyrobić sobie paszporty zagraniczne. — Swiadczy to o tem, że znaczna ilość osób w tym roku zamierza wyjechać zagranicę.

ŚWIADKOWIE W PROCESIE SADOULA.

Paryż, 30. marca. (Tel. G. P.) 31. bm. rozpocznie się w Orleanie proces Sadoula. Jak widać z listy świadków proces ten będzie miał charakter polityczny. Między świadkami znajduje się m. i. b. ambasador franc. w Petersburgu Noulens, kilku generałów franc., oraz kilku posłów jak Marly, Blum, Painleve oraz sowiecki poseł Rakowski. W gmachu sądowym przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności.

WŁOSI PALĄ PIENIĄDZE.

Paryż, 30. marca. (Tel. G. P.) Włoski min. skarbu asystował przy spaleniu całego wagonu pieniędzy papierowych włoskich w gazowni medjolańskiej. Spalono przeszło 100 mili. lirów, a minister ma zamiar spalić jeszcze 800 m. celem zmniejszenia liczby banknotów znajdujących się w obiegu. Dzienniki uważają ten fakt za świadczący o tem, że Włochy zamierzają powrócić do waluty opartej na złocie.

Wybory na Prezydenta Niemiec pozostały nierozstrzygnięte.

Z kandydatów najwięcej głosów otrzymali Jarres i Braun.

Berlin. 30 stycznia. (Tel. G. P.) Wedle danych urzędowych wynik wyborów na prezydenta Rzeszy jest następujący: Ogółem oddano 26,812.537 głosów. Z tego przypada na Brauna 7,785.678, na Helda 1,227.000, na Hellpacha 1,565.136, na Jarresa 10,387.523, na Ludendorfa 284.471, na Dra Marxa 3,873.676, na Talmana 1,869.553. Wedle tego urzędowego obliczenia żaden z kandydatów nie otrzymał połowy oddanych ważnych głosów. Wobec tego zachodzi potrzeba drugich wyborów. „Vorwärts“ omawiając wynik wyborów upatruje w nim **dowód zwycięstwa haseł republikańskich.**

Jarres albo Braun.

Między nimi rozstrzygnie się walka wyborcza.

Berlin. 30 marca. (Tel. G. P.) Pisma przewidują z wczorajszych wyborów, że przy drugim wyborze będzie postawiony jako kandydat **lewicowy Braun**. Walka wyborcza rozstrzygnie się między Jarresem a Braunem. Marx wygłosi jutro **wielką mowę republikańską**.

Wielka klęska komunistów i „narodowców“

Berlin. 30 marca. (Tel. G. P.) Podczas wczorajszych wyborów na prezydenta Rzeszy oddano trzy miljony głosów mniej, niż podczas wyborów grudniowych Socj.-dem., partja pracy i centrum utrzymali się na swoich stanowiskach. Partja ludowa i demokraci stracili około 400.000 głosów, narodowi socjaliści 700000 a komuniści 800.000.

STARCIA W BERLINIE.

Berlin, 30. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj przyszło w wielu punktach miasta do starcia wśród zwolenników przeciwnych obozów. 60 komunistów, którzy uformowali się w pochód zdarło na pewnym domu flagę republikańską. 10 osób aresztowano.

DRUGA KLĘSKA LUDENDORFFA.

Paryż, 30. marca. (Tel. G. P.) Prasa podkreśla klęskę Ludendorffa „Echo de Paris“ sądzi, że klęska tego „prokurzysty Hohenzollernów“ jest taksamo dla niego przykrą, jak **klęska wojskowa 1918 r.**

GŁOSOWALI NA WILHELMA II.

Wiedeń, 30. marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Berlina, że wśród rozstrzelonych głosów, oddanych przy wczorajszych wyborach, znajduje się także kilkaset, oddanych na Wilhelma II.

Gorączkowo szukają Trockiego.

Stalin poruszył wszystkie władze graniczne i flotę czarnomorską.

Wiedeń. 30 marca. (Tel. G. P.) Donoszą z Rygi, że prasa ryska obstaje nadal przy tem, że komisarz ludowy Stalin otrzymał z Suchum na Kaukazie telegram, donoszący o zniknięciu Trockiego bez śladu. Wobec tego rząd sowiecki wysłał ostry rozkaz do władz pogranicznych by starały się udaremnić Trockiemu ucieczkę z Rosji. Nawet dowódcom floty czarnomorskiej polecono zatrzymywać wszystkie okręty, celem przeprowadzenia na nich rewizji w poszukiwaniu za zbiegłym. Z moskiewskich dzienników jedynie „Robocczaja Gazeta“ doniosła o zniknięciu Trockiego, za co cały jej nakład skonfiskowano.

Ruch antysowiecki wśród Białorusinów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 30. marca.

Z Mińska donoszą: **Ruch antysowiecki wśród chłopów białoruskich znów w ostatnich dniach wzmógł się nadzwyczajnie.** W różnych miejscowościach grasują liczne bandy powstańcze. W Słucku banda dokonała napadu na kasę skarbową, przyczem zabito siedmiu komunistów. W okolicy miasta znaleziono trupa zamordowanego przez „nieznanych sprawców“ wybitnego komisarza bolszewickiego.

POWSTANIE KURDÓW ZDUSZONE.

Angora, 30. marca. (Tel. G. P.) W okręgu Diarbekr wojska tureckie w dalszym ciągu ścigają powstańcze oddziały Kurdów cofające się w popłochu. Akcja stłumienia powstania w szybkim tempie zbliża się ku końcowi.

AKCJE BANKU POLSKIEGO DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 30. marca.

Wydawanie tych akcji postępuje naprzód i zakończone będzie w ciągu kilku najbliższych tygodni. Na 169.000 akcji, kupionych przez funkcj państwowych, wydano dotychczas przeszło 120.000, pozostaje jeszcze do wydania drobna część akcji dla urzędników kolejowych i wojska oraz policji.

I AUSTRJA REDUKUJE ŚWIĘTA.

Wiedeń, 30. marca.

W Austrji zniesiono dni świąteczne: dnia 2. lutego, dnia 25 marca i dnia 8. września. — Rada ministrów uchwaliła to zmniejszenie świąt z jednej strony, zgodnie z życzeniami warstw zarobkujących, z drugiej zaś — dla zwiększenia wydajności pracy urzędów państwowych

Polityka wewnętrzna.

Czy postęp?

Lwów, 31 marca.

Nominacja prof. Grabskiego na Ministra Oświaty jest faktem dokonanym i faktem, zasługującym na rozpatrzenie. Nie tylko dlatego, że resort ten jest nader ważny, że kierując nim, można wiele dobrego zrobić, lub zaszkodzić. Gdyby ministrem Oświaty został dotychczasowy kierownik tego działu, jego nominacja nie wywołałaby żywszego echa, chyba notatkę, ubolewającą nad tem, że sprawy pójdą w dotychczasowym — niestety! — opłakanym kierunku. Ale stało się inaczej. Po dłuższych pertraktacjach i balonach próbnych doszedł do władzy człowiek, którego osobowość jest właśnie główną atrakcją zagadnienia.

Prof. Grabski, jeden z kierujących leaderów Z. L. N., może mieć i posiada licznych wrogów politycznych, z których jednak żaden nie odmówi mu: czystych rąk, nieprzeciętnie zarysowanego indywidualizmu i wielkiej wiedzy fachowej. Naszem zdaniem są to naczelne warunki, stawiane Ministrowi, ale dotąd nie zawsze przestrzegane.

Wspomnieliśmy o doniosłości resortu W. R. i O. P. Iso nie — od stanu szkolnictwa, od stosunków religijnych Państwa zależą wszystkie nadbudowy, których oświata jest fundamentem. Obywatele będą takim, jako żołnierze, podatnicy, urzędnicy, jakimi ich wychowa się w szkole. Dzisiejszy stan rzeczy nie odpowiada tym postulatom.

Dzięki dyletanckim próbom, ciasnej ignorancji, a nierzadko wyraźnemu szkodnictwu panuje w dziale wychowania dezorganizacja i chaos. Warszawski pro ekcjonizm p. Miklaszewskiego pozostawił w Małopolsce wspomnienie ciężkiej krzywdy. Szkoły wyższe wciągnięte zostały w walkę o utrzymanie swych prastarych przywilejów. Nauka stała się przedmiotem zbytku i taryfami swymi depcze zasady demokracji. Upośledzone jest szkolnictwo zawodowe. Wśród nauczycieli szkół powszechnych szerzy się ferment, uzasadniony całym systemem rządów ministerjalnych i zwrócony przeciw temu systemowi. Są to rzeczy przykre i niebezpieczne. Ich natychmiastowe usunięcie jest kwestją palącą.

Stosunki religijne są dziś niemniej doniosłe. Konkordat nadaje Państwu naszemu prawa, które — zależnie od wykonania — mogą niepomiernie wzmocnić spoistość społeczeństwa, lub osłabić ją i rozbić. Mogą przynieść pokój lub brzemienną w następstwa walkę.

W obliczu tych zadań trudno jest dyskutować nad tem, czy sprosta im człowiek z lewicy lub prawicy. Natomiast nie ulega żadne wątpliwości, że musi to być człowiek mądry. Wybór taktyki jest nam obojętny, byleby dokonany był w sposób rozsądny i celowy, a przeprowadzony z konsekwencją.

Ponieważ tego typu kwalifikacje prof. Grabski posiada, uważamy, że jego powołanie przyniesie Państwu korzyść, a Rządowi wzmocnienie.

Rząd — jeśli ocenimy go z politycznego punktu widzenia — po swem ostatniem uzupełnieniu, choć nie przestał być pozaparlamentarnym, stał się niejako koalicyjnym. Skupia w sobie ludzi najrozmaitszych zabarwień. Od Min. Thugutta poprzez Skrzyńskiego i Sikorskiego do prof. Grabskiego — toż to tęcza barw, zharmonizowanych w jednym, współodpowiedzialnym i współpracującym organizmie. Sam fakt, że taka współpraca jest możliwa i istnieje, że powstała w codziennych warunkach, a nie tylko pod naporem doraźnego niebezpieczeństwa, przynosi pewną otuchę i wiarę, że ów oddawna poszukiwany w Polsce zmysł państwowy nie jest utopią.

Fachowość obecnego gabinetu również rośnie z każdem nowem uzupełnieniem. Dziś już mamy kilku Ministrów, o których można powiedzieć, że są najwłaściwszymi ludźmi na właściwych miejscach. Ostatnia nominacja usuwa lukę w dziedzinie szkolnictwa. Jest dalszym krokiem ciągłego postępu.

Kuruliszwili padł ofiarą zemsty politycznej?

Lebrun miał być tylko narzędziem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 marca. (Z) Tragiczny zgon młodego poety Sergo Kuruliszwili'ego poruszył całą opinję. Znany on był w szerokich kołach miasta z żywej działalności poetycznej i literackiej. Stosunki jego z zabójcą Lebrunem i jego żoną nawiązały się i zacieśniły wskutek usilnych starań i zachodów ze strony Lebrunów. Brat zabitego Sergjusza, student praw uniw. warszawskiego, wyraził dzisiaj podczas przesłuchania mniemanie, że zamach na brata miał nietylko osobisty charakter, chociaż dotychczasowe dochodzenia nie wykryły innych faktów. Mianowicie Sergjusz miał się skarżyć bratu, że od jakiegoś czasu był śledzony przez nieznanych osobników, którzy dopytywali się w hotelu „Montreal“, gdzie mieszkał, interesując się jego domowem życiem. Na tej podstawie brat buduje hipotezę, że Sergjusz padł ofiarą politycznego wyroku, co wykonania którego przeciwnicy jego posłużyli się Lebrunem, z którym splot wypadków postawił go w tragicznym konflikcie osobistym.

---

14 kwietnia w Hadze

rozstrzygnie się sprawa skrzynek gdańskich.

Amsterdam, 30 marca. (Tel. G. P.) Donoszą, że międzynarodowy trybunał w Hadze zwołany został na nadzwyczajną sesję na 14 kwietnia, celem rozpatrzenia przekazanych mu przez Radę Ligi zapytań dotyczących sporu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe. Rada Ligi i upraszała w swojem piśmie o możliwy pospiech w traktowaniu tej sprawy tak, aby mogła już na swojej czerwcowej sesji zająć się tym sporem.

Wielki pożar w Glinianach.

SPŁONĘŁO DOSZCZĘTNIE 5 DOMÓW.

(Telegram wł. „Gazety Por.“)

Gliniany, 30. marca, godz. 2 popoł. Dziś przedpołudniem z przyczyny dotąd niewyjaśnionej wybuchł pożar w jednym z domów na przedmieściu. Z powodu silnego wichru płonące głownie i iskry w krótkim czasie spowodowały zapalenie się dachów kilku okolicznych domów, które również mimo energicznego ratunku uległy zupełnemu spłonięciu. Szkoda do tej chwili jest nieoznaczona, w każdym razie dosyć znaczna. Ogółem spłonęło 5 domów. Szereg rodzin znalazło się bez dachu, co jest dla nich dotkliwym bardzo ciosem wobec obecnego braku mieszkań i nagłej śnieżycy, oraz spadku temperatury w ostatnich dniach. Energiczny ratunek zapobiegł rozszerzeniu się ognia na dalsze domostwa, skutkiem czego katastrofa nie dosięgła tych rozmiarów, jakimi groziła początkowo. Dzięki opanowaniu ognia już przedpołudniem pożar w zupełności zgaszono. Pogłoski jakie w związku z tym pożarem w okolicy się rozeszły i które mówiły o spłonięciu całego miasteczka są w zupełności niezgodne z prawdą.

GROŹNY STAN KRÓLA FERDYNANDA.

Bukareszt, 30. marca. (Tel. G. P.) Stan zdrowia króla rumuńskiego znowu się pogorszył.

Wiedeń, 30. marca. (Tel. G. P.) „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu że rodzina królewska oraz b. król grecki z małżonką, którzy mieli wyjechać do Sinaia odroczyli swój wyjazd z powodu zasłabnięcia króla.

PRZYKRE ZDZIWIENIE W ANGLJI.

Londyn, 30. marca. (Tel. G. P.) Niespodziewanie wielka liczba głosów oddana przy wczorajszych wyborach niemieckich na kandydata monarchistycznego, wywołała tu przykre zdziwienie, zwłaszcza ze względu na projekty rządu Rzeszy w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Komitet obchodu Konstytucji 3 Maja.

Zebranie obywatelskie w sali ratuszowej.

Lwów, 31. marca.

(jp) Wczoraj o godz. 6-tej wieczór odbyło się w sali ratuszowej zebranie reprezentantów władz i instytucyj celem ukonstytuowania Komitetu obywatelskiego Obchodu Konstytucji 3 Maja. Jawili się wojew. Garapich, pułk. Haudek, rektor Sieradzki, prez. Czerwiński, dyr. Rein änder, rekt. Pawłowski, ks. Lubomirska i wielu innych reprezentantów władz i organizacyj. Komitet podzielił się na 4 sekcje, które mają się zająć opracowaniem projektu 1) urządzenia uroczystej Akademji, 2) obchodów w mieście 3) w powiecie i dzielnicach Lwowa oraz 4) sekcję prasową.

Do prezydjum honorowego zaproszeni zostali: ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski, Wojewoda Paweł Garapich, gen. Juljusz Malczewski, prez. Józef Neuman, oraz prezes TSL. dr. Ernest Adam.

Po dyskusji ustalono w głównych zarysach program obchodu: Akademia w ratuszu, Msza św. polowa, defilada i obchody dzielnicowe. — Szczegóły opracują odnośne sekcje.

Pułk. Haudek imieniem wojskowości przedłożył projekt połączenia obchodu 3 Maja z uroczystościami na cześć 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego.

W sprawie tej poruczono komitetowi ściślejszemu porozumieć się z komitetem ku czci Chrobrego.

„WCIK“ JEDZIE DO LONDYNU.

Ryga, 30. marca. (Tel. G. P.) Przybyła tu pociągiem, idącym z Moskwy, siedmiu członków Wcik-a, a mianowicie Tomski, Michajłow, Glebow, Lepsza, Jejski, Makarowa i Czernickowa. Wszyscy mają paszporty, wizowane na wyjazd do Londynu.

KONFLIKT W PARLAMENCIE FRANC.

Paryż, 30. marca. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęła się w Senacie dyskusja budżetowa. Przedstawiciele prawicy i umiar kowanej lewicy oświadczyli, że nie mogą obecnie głosować za budżetem w obecnej jego formie. Obawiają się, że skutkiem tego powstanie konflikt między Izbą Deputowanych a Senatem.

NIEMA NA RAZIE MOWY O EWAKUACJI NADRENJI.

Londyn, 30. marca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, na zapytanie jednego z posłów, Chamberlain oświadczył, że w chwili obecnej nie może nawet w przybliżeniu określić daty ewakuacji strefy kolońskiej.

Samobójstwo w hotelu.

Lwów, 31. marca.

(—) Wczoraj wieczorem niejaki Michał Maślej, lat 21, londyner w hotelu Krakowskim popełnił samobójstwo strzałem z rewolweru, skierowanym w głowę. Przybyły lekarz skonstatował śmierć. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Jak wynika z listów pozostawionych przez denata, powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Z dnia.

NIE DAMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD.

Lwów 31. marca.

Miasto nasze przeżywało w niedzielę znów jeden z tych wielkich dni, które w piersi każdego z nas budzą serce bohaterskie, kiedy społeczeństwo poczuwa się tytanem, zdolnym stawić czoło największym przeciwnościom, zwalczać je nieprzepartą mocą tej siły ducha, której nic oprzeć się nie zdoła...

Pięknym i pożytecznym jest taki dzień poczucia się w mocy, kiedy ogół wylatuje na skrzydłach zapału ponad pigmejskie troski osobiste codzienne...

Tylko... żebyśmy umieli nie tak prędko, nie tak zupełnie do nich wracać. Jest prawda niezaprzeczona, że nie można stale żyć na szczytach, że z ziemi jesteśmy i jej życie jest naszem życiem... Ale jednak do tej codzienności należy umieć zabrać światel z tych wyżyn, na które wzbija nas wielka chwila i zamknąć je w duszy, jak w lampie kryształowej, aby nam oświecały każdą z naszych powszednich ścieżek.

A tej sztuki niestety posiadamy teraz mniej niż za czasów dawnych, czasów niewoli...

Po okrzykach patrjotycznych i uchwaleniu rezolucyi, streszczających się w haśle: wszystko dla Ojczyzny i nie damy ziemi skąd nasz ród — wracamy do domu i... zaczynamy narzekać na wszystko, co nas ciśnie, co nam niedogadza, co przeszkadza byśmy w wolnej Polsce czuli się jak w raju...

Nigdy zaiste nie słyszało się tyle skarg na ziemiach polskich, jak od czasu odzyskania niepodległości...

I nie można twierdzić, żeby malkontenci nie mieli słuszności. Rzeczywiście życie dziś nie różami uścielone... Ale jest też prawda z drugiej strony, że mniej jest dziś na te wszystkie braki cierpliwości i wyrozumiałości w społeczeństwie...

A objaw ten jest również nietrudny do wytłumaczenia...

Wszak lata wojny, lata tych wszystkich okropności i wysiłków i wyrzeczeń, wyczerpały siłę nerwową dzisiejszego pokolenia aż do dna...

I dziś jak człowiek po ciężkiej chorobie pożąda ono i potrzebuje pomyślnych warunków rekonwalescencji a nadewszystko spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju... Nie chce i niema siły borykać się z trudnościami...

A potem... naród nasz niedarmo przez półtora wieku dążył do wolnej Polski, jako do ideału szczęśliwości... Dziś pogodzić się nie możemy z faktem, że nam w niej może być źle...

A jednak te właśnie koncepcje osobistej szczęśliwości musimy umieć w sobie zburzyć... Niestety i w dniach uroczystych, ale i na codzień musimy pamiętać, że dom nasz choć odebrany obcym jest zagrożony ze stron wszystkich i że spać nam nie wolno, że nie wolno rąk w spoczynku opuścić... ale kuć należy bezustanku, choćby ramiona pękały w wysiłku — broń obronną i pełnić u wszystkich węglów czujną straż a próżnem narzekaniem nie osłabiać ducha.

Taki jest nakaz twardej rzeczywistości i poddać się jej musimy, jeśli chcemy pozostać panami na ziemi, skąd nasz ród... J. P.



„MEMENTO MORI“ DLA ZAŻARTYCH AUTOMOBILISTÓW.

Amerykanie lubują się w poglądowym systemie znaków ostrzegawczych: Nierzadko przed fabryką spotkać można manekina, trzymającego w jednej ręce sztuczne oko, w drugiej sztuczne ramię, jako wyraz przestrogi dla nieostrożnych robotników. Na rycinie widzimy znów umieszczony na zakręcie drogi znak ostrzegawczy dla nieostrożnych automobilistów: Na słupie widnieje pogruchotane auto. Napis głosi: „Bo szofer się nie zatrzymał, nie zauważył i nie słyszał!“...

Mimochodem.

I ZNÓW ŚNIEG SYPIE...

Lwów, 31. marca.

Pierzchła na złotych skrzydłach promienna wiosna, która w kilku dniach ostatnich tak słodkiemi darzyła nas obietnicami... tak stały zdawała się z nami zawierać pakt...

Dzień niedzielny wstał wietrzny i chmurny, a nowy tydzień zaczął się pod stygmatem powracającej zimy... Gęste płatki śniegu hulały sobie nad ziemią, nad rozpękniętymi w czubki liściowia gałęziami drzew i kładły się białym całunem, który już w chwile potem co prawda zdzierał z ziemi ostry grot słońca, które drwiąco od czasu do czasu wyglądało z za chmur ołowianych, bawiąc się jakoby tem zmaganiem dwóch pór, dwóch potęg... „Marcowe chwile“ zmieniały się przez dzień cały z nieprawdopodobną szybkością — jednak, jak dotychczas, to górę wzięła zima, wspomagana mroźnym wichrem, który kazał ludziskom powrócić do kożucha i wciskać się jak najgłębiej w wysoko postawione kołnierze ciepłej odzieży, na przekór wyglądającym zalotnie z wystaw sklepowych uroczym dzieciom wiosny: pierwiosnkom, fiołkom, hiacyntom...

Co prawda i one wyglądają tak pięknie przeważnie tylko dzięki ochronie cieplarnianej. Prawdziwa wiosna każe jeszcze na siebie czekać...

Trocki wezwany na świadka w procesie Sadoula.

Paryż, w marcu

(+) Jak donoszą pisma francuskie, obrońcy Sadoula postawili wniosek, o zawezwanie do procesu kilku świadków z Rosji sowieckiej, m. i. Trockiego. Pominąwszy już okoliczność, że Trocki obecnie gdzieś zniknął, to nawet w razie odnalezienia go jest rzeczą wątpliwą, czyby mu rząd sowiecki pozwolił jechać na rozprawę Sadoula.

Nagrody Nobla na r. 1925.

Sztokholm, w marcu.

(+) Pięć nagród Nobla wyniesie w roku bież. łącznie 590.000 koron, czyli, na każdego przypadnie 118.000 kor. W roku ubiegłym wyznaczono nagrody dodatkowe 5000 koron prof. Manne Siegbahnowi za badania rentgenospektroskopiczne, zaś z działu chemji 4000 kor. prof. Svedbergowi.

Feileton „Gaz. Por.“ z d. 1. 4 1925

ANDRE COUVREUX. 6

Inwazja Makrobów.

— Pańska teka, ministrze Vigneur, maluczko, a w marazm zapadnie, komunikacja wszelka zamrze!... Pan, Serviat — ach, ach, pan!... gotuj coprędzej tonny swego frakassytu na molch mi usińskich, które pochłoną cię z skórą i kośćmi i z twymi wynalazkami! W drogę — czas w drogę makroby, pieszczoszki wy moje!...

Dokoła Tornady zamilkło wszystko, drżąc lękiem nerwowym nie przed ziszczeniem się niezrozumiałych nikomu gróźb jego, lecz wobec przejawów choroby, która do tego stopnia wielki ten umysł omroczyć zdołała. Pan Vernet usiłował uspokoić go. Dopomógł mu zejść z fotela, kierując ku drzwi m łagodnie. Zresztą Tornadzie wróciła naraz równowaga. Co więcej, miałem wrażenie, iż pragnie moralnie poważnem zachowaniem się zatrzeć poniekąd wyraz trwogi, wyryty na twarzyczce mojej narzeczonej. Wychodząc, dał nam znak, byśmy z nim wyszli do przedpokoju i tam zwrócił się do nas, ze złożonemi, jak do modlitwy rękoma.

— Moje dzieci — i pan, panie Vernet — wyście jedynemi tu istotami, które chciałbym ocalić przed zagładą. Słuchajcie dobrze mojej rady i zróbcie, co powiem. Wierzajcie, jestem przy pełnych zmysłach, a wyście bliżsi mi, niźli to sami jesteście w stanie wyobrazić sobie. Słuchajcie-ż: do ośmiu dni w Paryżu nie zostanie kamień na kamieniu. Do 2 tygodni ni jeden Francuz nie ostanie się z życiem. Uchodźcie-ż, uciekajcie! Zbierzcie jak najprędzej co najkonieczniejsze i jedźcie pierwszym okrętem. Uchodźcie jutro! Pojutrze już będzie zapóźno!

— Odprowadzę pana, kochany profesorze — zaproponował p. Vernet.

— I ten wyobraża sobie, żem szalony! — biadał Tornada. Ah, gdyby nie zależało mi tyle na ocaleniu go!! Słuchajże pan, znasz mnie przecie. Przeczytaj moją rzecz raz jeszcze... Wiesz z niej już, że micrococcus aspirator żyje w środowiskach alkalicznych i że mój system dalszej jego kultury jest w stanie rozwinąć go do niesłychanych rozmiarów. Przypuśćmy zatem... hę?... no, jakże?... gdyby tak naraz.. He... he!..

Wpadł znowu w trans poprzedni. Począł z furją wywijać parasolem w powietrzu.

— Rozsadzamy za godzinę!... Mięśnie pękają!... Krwi płyną potoki!... Wszystko wali się wokoło!... Uchodźcie — uciekajcie póki czas!...

Zniknął nam z oczu naraz, zanim byliśmy w stanie zatrzymać go, zaopiekować się chorym. Utonął — jak cień — w półświetle bulwarów. Po chwili dopiero, stanąwszy w drzwiach domu, ujrzeliśmy go wsiadającego do samochodu, pozbawionego szofera: ujął za kierownicę i pomknął sam w tempie szalonem. Wróciliśmy do salonu, wstrząśnieni do głębi obłędem Tornady. Goście pozostali śmieli się i żartowali w najlepsze bez iskry współczucia dla tego schorzałego mózgu, któremu się roiło, że świat poruszy w posadach. Pan Serviat oświadczył, że pierwsze lepsze sanatorjum dla umysłowo chorych przyjmie go, jak swego. Poczem dopito herbaty, omawiając zapowiadający się strajk kolejarzy, którego groźba więcej niepokoiła wiceministra Vigneur'a, niżeli przepowiednie profesora Tornady.

III.

Po rozejściu się wszystkich wróciłem do siebie. Mieszkałem wówczas w jednym z czarownych zakątków Paryża, przytykających do Lasku Bulońskiego. Rzuciłem się na łóżko, lecz mimo silnego zmęczenia, nie zdołałem zasnąć zrazu. Brzmiał mi uparcie w uszach wyraz kilkakrotnie powtórzony przez Tornadę: „makroby“... Chodziło mi wciąż po głowie, co też właściwie oznaczać ma ta nazwa... C. d. n.

Sprawy ruskie.

Krzyż kontrrewolucyjny na mogile Szewczenki. — Jak bolszewicy szanują ukraińskiego bohatera narodowego.

Lwów, 31 marca.

(W.) Jedno z pism ruskich dowiaduje się z listu prywatnego, nadesłanego z Ukrainy sowieckiej, że na miejscu wspaniałego krzyża na mogile Szewczenki pod Kaniowem została tylko olbrzymia dziura a krzyż leży w rowie.

W swoim czasie rząd radański powołał specjalną komisję dla opieki nad tą mogiłą, lecz skończyło się tylko na tem, że usunięto z niej krzyż, uważając go widocznie za kontrrewolucyjny a o postawieniu pomnika nikt nawet nie pomyślał.

Nowa organizacja ruskiej Cerkwi. — Cerkiewna Rada.

Lwów, 31 marca.

(W.) W związku z akcją przeciwcelibatową i boczeniem się na niektóre postanowienia konkordatowe, powstał u Rusinów projekt założenia krajowego Towarzystwa cerkiewnego pod nazwą „Cerkiewna Rada".

Miałoby to być Towarzystwo statutowe w rodzaju „bractwa cerkiewnego", lecz nie miejscowego, ale krajowego, na wzór dawnych Stauropigji. Członkami jego mogliby być tak księża, jak i ludzie świeccy, a celem jego ma być opieka nad sprawami cerkiewno-narodowemi i cerkiewno-politycznemi.

„Rada" stanowiłaby związek wszystkich istniejących obecnie bractw cerkiewnych i stowarzyszeń opiekujących się sprawami cerkiewnemi obok kompetentnych władz duchownych.

Organizacją Towarzystwa tego zająć się mają Rusini przemyscy, gdyż Przemyśl stał się od jakiegoś czasu kuźnią rozmaitych pomysłów ruskich, gdy Lwów nazywają anemicznym.

Ciekawem jest, jak projekt ten przyjmą sfery duchowne, które od jakiegoś czasu dość wojowniczo odnoszą się do dotychczasowej dyscypliny cerkiewnej.

Z prasy ruskiej. — Nowy redaktor „Diła".

Lwów, 31 marca.

(W.) Dotychczawy redaktor naczelny „Diła" Dr. Dymitr Lewicki, zrezygnował z tej godności po raz drugi.

Po długich poszukiwaniach Spółka wydawnicza „Diła" powołała na kierownika pisma tego Dra Włodzimierza Ochrymowicza, adwokata we Lwowie.

Był on już dwukrotnie naczelnym redaktorem „Diła" i prowadził go nadzwyczajnie wojowniczo a to w r. 1901 w czasie wielkich strajków rolnych i w r. 1906—1907 podczas pierwszych wyborów do parlamentu austr. przeprowadzanych na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Ostatnio zaliczano go do prawej grupy rozbitej partji t udowej i był przez krótki czas prezesem „Narodnego Komitetu".

—o—

Z raju sowieckiego za Zbruczem.

Dobrze wypróbowane środki agitacji. — Po ks. Fedukowiczu w Żytomierzu, ks. Kakowski w Kamieńcu — Apel do Nuncjusza Apostolskiego. — „Kościół katolicki gniazdem zdrady i szpiegostwa".

(Kor. wł. „Gazety Porannej".)

Kamieniec Pod. w końcu marca. Korzystając ze sposobności bezpośredniego poinformowania Czytelników „Gaz. Por." o życiu i nastrojach, panujących obecnie wśród licznej kolonji polskiej na Podolu sowieckiem, spieszę się podzielić wiadomościami o naszej ostatniej „sensacji", która — musimy to z ubolewaniem stwierdzić — **rokuje kolonji pozostałych za kordonem wschodnim Polaków niemało nowych, smutnych, a nawet i tragicznych przejść i przeżyć.. Mam tu na myśli nowy oszczerczy atak władzy sowieckiej na Rząd polski i Kościół katolicki, przedsięwzięty na gruncie podolskim w celu ostatecznej izolacji oraz zniszczenia wszelkiej łączności duchowej między nami a braćmi z tamtego brzegu Zbrucza.**

Tragiczność tej „sensacji" potęguje się jeszcze silniej, że jako **narzędzie w tej bezczelnej kampanji wybrany został miejscowy zasłużony ksiądz Kazimierz Kakowski,** który wedle planów bolszewickich aranżerów, ma odegrać na Podolu **taką samą tragiczną rolę, jaka niedawno na Wołyniu przypadła męczennikowi prałatowi Fedukowiczowi.**

Ks Kakowski **miał mianowicie wystosować do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie obszerny list w sprawie anormalnych stosunków panujących między rządem polskim, Polakami a Kościołem katolickim na Ukrainie sow.** Treść tego listu (lub raczej odezwy natury polityczno-agitacyjnej) ks. Kakowski ogłosił obecnie (czy raczej nie ogłoszono jej w ego imieniu?).

Zaznaczając z początku, że **„duchowieństwo katolickie oraz Polacy korzystają na terenie Unji sowieckiej z pełni wolności politycznej,** oraz **równouprawnienia** (??), ks. Kakowski dalej oświadcza, że **„zmuszony jest stwierdzić anormalność stosunków między władzą sowiecką a księżmi, przyczem winę tego ponoszą jedynie księża oraz władza polska"** (?).

„Władza sowiecka — ciągnie dalej autor odezwy — **ma dużo podstaw i powodów do niedowierzania księżom katolickim",** gdyż księża, żyjący na terytorjum polskiej okupacji (na Ukrainie) w roku 1920, **dali się wciągnąć w wir polityki, oraz uczestniczyli w delegacji, któ**ra **interwenjowała u wodza Piłsudskiego w sprawie aneksji Ukrainy przez Polskę" (?).** Ustęp ten ma służyć jako „usprawiedliwienie" prześladowań duchowieństwa, oraz jako stwierdzenie przez dostojnika Kościoła prawdy oszczerstwa sowieckiego o „antypaństwowości" duchowieństwa katolckiego.

Ks. Kakowski w dalszym ciągu **protestuje w sposób stanowczy przeciw podporządkowaniu rozległej diecezji katolickiej na Podolu sowieckiem biskupowi, urzędującemu na terytorium „obcego państwa",** tj. **Polski.** ((Czy rząd sowiecki zapomniał o okrutnych torturach i prześladowaniach, które właśnie uniemożliwiły pobyt biskupowi katolickiemu na Ukrainie?). „Anormalne to położenie — zaznacza dalej ks. Kakowski — **powoduje utrzymywanie częstych a nielegalnych stosunków po za granicą".**

„Clou" odezwy zawiera jednak następujący jej ustęp, który brzmi dosłownie: **„Głównem a najbardziej podstawowem i ciężkiem oskarżeniem księży jest ich udział w robocie szpiegowskiej, inspirowanej przez ochranę polską** (?!). „Okoliczności te (jakie?) **dają podstawę, aby uważać Kościół katolicki na Ukrainie za gniazdo zdrady i szpiegostwa".**

W końcu ks. **Kakowski** zwraca się z gorącym apelem do **Nuncjusza Apostolskiego, aby zainicjował odpowiednią interwencję w Rzymie u Ojca św. w kierunku zlikwidowania wymienionych anormalności,** a to zaniechania haniebnej roli duchowieństwa jako „szpiegów Rządu polskiego", uniezależnienia od wyższych dostojników w Polsce itd.

Dla zaznajomionych ze stosunkami, w których żyjemy pod opieką „robotniczo - włościańską", pochodzenie i prawdziwe cele tego „apelu" nie przedstawiają nic zagadkowego lub tajemniczego. Jest to nowem, a chyba i **nie ostatniem ogniwem w łańcuchu podstępnych i prowokacyjnych imprez bolszewickich, zmierzających do wyrugowania z życia naszego wszystkiego, co przejęte jest duchem polskim.** Niszcząc Kościół polski, niszcząc szkoły polskie, oraz wszelkie inne przejawy życia kulturalnego, utrzymywanego w duchu i zasadach narodowych, dążą komuniści do ściśle określonego zadania — **uczynić z resztek ludności polskiej na Ukrainie zawziętych wyznawców „leninizmu"** nawet pod płaszczykiem „pseudo-narodowym". — Głównem zaś narzędziem do osiągnięcia tego celu jest **kompromitowanie za wszelką cenę** drogą oszczerczych a perfidnych kłamstw tego wszystkiego, co oddawna owiane jest aureolą świętości i najdroższego w życiu każdego Polaka.

O innych stronach naszego życia w „raju sowieckim" — napiszę następnym razem. **ski.**

—o—

Ćwiczenia oficerów rez.

Z R. 1899, 1900 i 1894.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. marca.

„Polska Zbrojna" dowiaduje się że na podstawie rozkazów p. min. spraw wojsk. w bież. roku powołani zostaną oficerowie rezerwy, urodzeni w roku 1899 i 1900 na sześciotygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w r. 1894 na 8-tygodniowe.

Ćwiczenia te odbędą się w czasie od 1. maja do 18. września br. w dwóch turnusach i w terminach, określonych przez poszczególne D. O. K. — Oficerowie rezerwy powołani na ćwiczenia, otrzymają imienną kartę powołania.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki). Do Lwowa przyjechali 29. bm.

Klein Kazimierz, dyrektor, Rozdół; Viktorin Stanisław, dzierż. dóbr, Wierzbowiec; Skórewicz Leopold, st. radca skarb., Kołomyja; Kpt. Karpów Edmund, z Żurawicy; Rudnicki Edmud, sekretarz, Drohobycz; Budzianowski Antoni, prof. gimn., Kołomyja; Samolewicz Stanisław, dyrektor, Tarnopol; Abraham Ignac, kupiec, Wiedeń; Inż. Lewandowicz Leopold z Wilna; Glanzmann Bernard, kupiec, Borysław; Ks. Kubieński Franciszek z Nastascwa; Fuchs Jagnes, przemysłowiec, Wiedeń; Singer Józef, kupiec, Wiedeń; Stachiewicz Tadeusz, obywatel, Żabie; Wojtowicz Leon radca skarbu, Śniatyn; Inż. Evig Paweł z Drohobycza.

—o—

TEATR WIELKI:

Wtorek 31 bm. „Królowa Saby" opera w 4 aktach Goldmarka (premjera).

TEATR MAŁY:

Wtorek 31 bm. „Spadkobierca".

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 31 bm. „Hrabina Marica" (50 prc. zniżki). —

*

Po raz ostatni „Twórca" z 50% zniżka idzie we środę w Teatrze Wielkim. Sztuka ta zapełniała widownię prawie do ostatniego miejsca.

„Clo - clo". Środowa premiera tej pięknej i bardzo wesołej operetki Lehara zapowiada się pod każdym względem bardzo interesująco. Największe pole do popisu w tej operetce będzie miała nasza świetna trójka: pp. Kasprowiczowa, Korabianka i Tatrzański. Ten ostatni jako reżyser włożył w swoją pracę wiele pomysłowości i ożywił całość humorem, który rozśmieszać będzie widzów. „Clo-clo" stanie się napewno ulubioną operetką Lwowa.

„Wielka księżna i chłopiec hotelowy". Już z końcem tego tygodnia ujrzymy na scenie Teatru Małego znakomitą komedję Savoira, która w Paryżu cieszyła się wprost niezwykłem powodzeniem. Reżyser dyr. Czarnowski przygotowuje sztukę bardzo pomysłowo, a jednym z ciekawych momentów tej komedji będzie oryginalny rosyjski kabaret. Ciekawe dekoracje maluje K. Mackiewicz.

Na dzisiejszą wtorkową premierę „Królowej Saby" pozostała resztę biletów wstępu sprzedają jeszcze kasy teatralne.

*

Bronisław Hubermann, który na doszczętnie wysprzedanym koncercie 24. bm. olbrzymi odniósł sukces, pozyskany został przez biuro koncertowe Tuerka na drugi i ostatni koncert, który się odbędzie w piątek, 3. kwietnia.

Biuro Koncertowe M. Tuerka:

Wtorek 31. marca: Wieczór sonatowy. Wykonawcy Irma **Kosecka** (skrzypce), Dr Edward **Steinberger** (fortepian).

Piątek 3, kwietnia. Bronisław **Hubermann** II. Koncert.

Dziś, we wtorek odbędzie się wieczór sonatowy z niezwykle interesującym programem, obejmującym sonaty Tartiniego, Haendla, Mozarta i Beethovena w wykonaniu wiolinistki Irmy Koseckiej i pianisty dr. Edwarda Steinbergera. P. Irma z Oppenheimerów Kosecka od niedawna zamieszkała we Lwowie, jest uczenicą Sevcika i Henryka Marteau. Chlubnie znana zagranicą, gdzie koncertowała z dużem powodzeniem, uchodzi za artystkę poważną i rokującą wielką przyszłość, zwłaszcza w kierunku muzyki kameralnej. O występie p. Koseckiej pisze gazeta wiedeńska „Wiener Leben": „Piękny zaokrąglony ton, złączony z głębokiem, a przytem energicznem prowadzeniem smyczka, uduchowiona interpretacja, świadcząca o indywidualnej sile odtwórczej i zdolności pojmowania myśli kompozytora, to główne zalety młodej artystki. P. Oppenheimer (Kosecka) przewyższa tuzinkowe wartości i płytkość zwyczajnych wirtuozów."

„Pan kurator Piwko się sroży!"

Naśladowca kapitana z Köpenick postrachem pow. zborowskiego. — Policjantów zaprosił na wizytację szkoły. — Jaja, masło i kury miały przebłagać jego „pedagogiczny" gniew. — Pan Piwko wypije piwko, którego nawarzył.

Zborów, w marcu.

(—) W powiecie zborowskim zjawił się przed kilku dniami niejaki N. Piwko w charakterze delegata Kuratorjum szkolnego Województwa lwowskiego i rozpoczął urzędowanie. Na kierowników i nauczycieli szkół powszechnych padł wielki strach. Zaczęło się odświeżanie, odczyszczanie, jednem słowem wielkie przygotowania na przyjęcie dygnitarza.

Pan „delegat" rozpoczął urzędowanie z wielką pompą. Przy hospitacjach szkolnych wielce się srożył, nauczycieli beształ, jednem słowem zaczął siać terror. W jednej wsi zaprosił na hospitację w roli fachowego audytora cały posterunek policji państwowej, który in gremio przysłuchiwał się lekcjom, a potem wydał swój sąd... Nauczyciele i nauczycielki wreszcie poczęli znosić panu „delegatowi" stosy jaj, masła, kur i t. p., by udobruchać niezadowolonego dygnitarza.

W ten sposób Piwko urzędował w powiecie przez kilka tygodni, a nawet jednego kierownika 7-klasowej szkoły zawiesił w urzędowaniu.

Poszkodowany przyjechał do Lwowa do kuratorjum w celu poinformowania się o stanie swej sprawy. Tu powiedziano mu że kuratorjum nie wysłało żadnego delegata, a tem mniej pana Piwkę, który okazał się zwyczajnym oszustem. Kierownik ten powrócił tedy uradowany do domu i zawiadomił policję o grasowaniu tego niezwykłego oszusta. Wkrótce policja go ujęła i odstawiła do Sądu w Zborowie.

NADZWYCZAJNY DODATEK „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 31. marca.

Wiadomość o zastrzeleniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza wczoraj popołudniu lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, budząc wszędzie głębokie wrażenie. Redakcja „Gazety Porannej" na podstawie najświeższych szczegółów, otrzymanych telefonem z Warszawy, wydała natychmiast dodatek nadzwyczajny, który został momentalnie rozchwytany. Główne wiadomości, zamieszczone w dodatku, znajdą czytelnicy na str. 2 dzisiejszego numeru.

—o—

Rokowania z dyr. Schillerem. (s) Bawił w Warszawie wicepr. m. Lwowa p. Chlamtacz celem odbycia konferencji z dyr. teatru Schillerem w sprawie objęcia dyrektury miejskich teatrów lwowskich. P. Chlamtacz zabawił w Warszawie 3 dni.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: Wtorek 31. marca br. godz. 19.30 IV. Wieczór dyskusyjny Dr. Antoni Nowak-Przygodzki. Niemcy w Lidze Narodów. Czwartek 2. kwietnia godz. 19.30: Prelekcja prof. Pol. Dra Benedykta Fulińskiego pt. Osobliwość fauny Ziem polskich (z projekcjami).

Wieczór ironji, satyry i kpiarstwa. Staraniem Zawod. Związku Literatów Polskich we Lwowie odbędzie się w sobotę 4. bm. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej o godz. 8.15 wieczór autorski znanego satyryka W. Raorta, na którym autor odczyta swe najnowsze utwory satyryczne. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6 i wieczorem przed odczytem przy kasie.

Wybory do Dyrekcyjnej Rady kolejowej we Lwowie. Ministerstwo kolei zarządziło na drugi okres trzechlecia 1925/27 wybory do Dyrekcyjnej Rady kolej. we Lwowie. Wybór, wzgl. mianowanie członków już nastąpiło. Minist. kolei zamianowało członkami dr. Ernesta Adama senatora i dr. Henryka Kolischera. Województwo lwowskie, tarnopolskie i wołyńskie zamianowały po 1 członku i 1 zastępcy. Miasta Lwów, Przemyśl, Tarnopol i Drohobycz wybrały po 1 członku i 1 zastępcy.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 31. marca 1925 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Wykład dra Aleksandra Zakrzewskiego „O wściekliźnie".

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, zawiadamia swoich członków, że w środę dnia 1. kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Zimorowicza l. 9 Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok ubiegły, wybory, zmiana statutu itd. Po Walnem Zgromadzeniu zebranie towarzyskie członków.

Wewnętrzno klubowy bieg na przełaj Sekcji lekko-atl. I. L. K. S. Czarni" odbył się w niedzielę 29. bm. Pierwszy przybył do mety Kawa w czasie 15'43". drugi Postepski o dłoń. trzeci Rosenbusch. Warunki z powodu zimnego wiatru ciężkie. Trasa około 4.5 klm.

(—) **Kradzież piwniczna.** Dyonizy Smytyk, kierownik szkoły ludowej, zam. przy ul. Żółkiewskiej 62 doniósł policji, że ubiegłej nocy nieznany sprawca włamał się do jego piwnicy i skradł bieliznę wart. 450 zł.

(—) **Wałęsanie się umysłowo chorego.** Przytrzymano wczoraj w aresztach policyjnych błąkającego się na ul. Leona Sapiehy umysłowo chorego 50-letniego Walentego Ćwika.

(—) **Nieostrożny cyklista.** Ulicą św. Zofji jechał wczoraj w południe rowerem Tadeusz Szymański tak nieostrożnie, iż najechał na Romualda Tyrche, który upadł na bruk i rozdarł sobie spodnie, ponosząc szkodę w kwocie 30 zł.

(—) **Pożar strychowy.** Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Wałowej 31 wybuchł pożar strychowy, wskutek palenia w piecu koksem, od czego nagromadziła się zbytnia ilość sadzy.

(—) **Wielkie włamanie w Przemyślu.** Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się do składu krawieckiego Stanisława Teleśnickiego przy ul. Gimnazjalnej 6. Sprawcy dostali się do wnętrza przez wybicie szyby w oknie i wyłamanie kraty żelaznej i skradli znajdujące się materjały wart. 4.599 zł.

(—) **Jak popełniono włamanie przy ul. Konopnickiej.** We wczorajszej „Gazecie Porannej" donieśliśmy krótko o włamaniu dokonanem wczoraj wieczorem do mieszkania pp. Czermaków przy ul. Marji Konopnickiej 10. Otóż w czasie nieobecności p. Czermakowej schodami od podwórza dostał się do mieszkania niewyśledzony na razie sprawca, wyłamawszy wprzód kratę w oknie kluczem. Następnie przeszedł wszystkie pokoje, a w ostatnim pokoju zamknął za sobą drzwi na łańcuch, poczem dobranym kluczem otworzył drzwi szafki, w której znajdowały się klucze od biurka. Otworzywszy biurko, zabrał z niego kasetkę, zawierającą biżuterję oraz książeczkę wkładkową na 118 dolarów. Ogólna szkoda wynosi 5600 zł.

(—) **Nieprzejednany komunista.** Zeszłego roku ujęto podczas Akademji robotniczej w sali Filharmonji młodocianego Szymona Grüna, pomocnika monterskiego, który wśród zgromadzonych rozrzucał odezwy komunistyczne. Odstawiony do sądu, został skazany za zakazany kolportaż na rok ciężkiego więzienia. Ta sroga kara jednak nie poskutkowała, gdyż onegdaj na zgromadzeniu żydowskiego „Hitachdutu" w sali Domu Narodnego znowu aresztowano Grüna, który i tym razem wśród uczestników zgromadzenia kolportował zakazaną bibułę bolszewicką w języku polskim i żydowskim. Nieprzejednanego komunistę odstawiono powtórnie do sądu.

(—) **By ułatwić sobie zarobkowanie...** Od jakiegoś czasu ulica Dojazdowa do dworca głównego oraz sam dworzec stał się terenem ożywionej działalności dziewcząt lekkich obyczajów, które w natrętny sposób usiłują zwabiać przyjezdnych oraz służbę kolejową. Ponieważ organy policyjne dość energicznie wystąpiły przeciw szerzącemu się nierządowi na dworcu, dotknięte obostrzeniem córy Koryntu, by módz swobodnie poruszać się w obrębie dworca, wpadły na dość oryginalny sposób: Mianowicie rozpoczynając „urzędowanie" zakupują za kilkanaście groszy bilet do najbliższej stacji i legitymują się nim przed policją. Władze jednak wpadły na trop tego „kawału" i nie dają się wywieść w pole. Wczoraj aresztowano taką „pasażerkę", która miała zakupiony bilet do Mszany, a trudni się prostytucją.

(—) **Pożar międzykominowy wybuchł** wczoraj wieczorem w realności l. 78 przy ul. Szpitalnej. Spłonął szereg nagromadzonych na strychu przedmiotów. Straż pożar ugasiła.

—o—

Z KRAJU

Bezrobocie a pracownicy umysłowi. Dnia 22. marca odbyło się w Stryju zgromadzenie urzędników przemysłu drzewnego pod przewodnictwem delegatów Wydziału Centralnego Związku zawodowego Małopolskich Urzędników drzewnych ze Lwowa, wiceprezesa Bałłabana i sekretarza Rosenberga. Zgromadzeni zaprotestowali ostro przeciw pominięciu pracowników umysłowych w ustawie o ubezpieczeniu od bezrobocia, a szczególnie przeciw instrukcji rządowej nieprzyznającej pracownikom na prowincji wsparć doraźnych.

Spis „ludności" w państwie fok.

Nowy Jork, w marcu.

Na mocy umowy, zawartej swego czasu pomiędzy Anglją, Japonią, i Ameryką w sprawie ochrony fok tępionych niemiłosiernie dla zdobycia futer t. zw. selskinów) na wyspach Aleuckich, rząd Stanów Zjdokonywa corocznie spisu, oczywiście w przybliżeniu, liczby tych zwierząt, istniejących jeszcze. Spis taki, dokonany w lecie r. z. na wyspach św. Jerzego i św. Pawła, położonych w środku cieśniny Behringa, wykazał, że istniało tam wówczas około 550.000 fok, wyspy te bowiem stanowią rodzaj „parku narodowego", na którego terytorjum nie wolno nikomu polować i strzeżone go przez kanonierki amerykańskie. Gdyby nie to zarządzenie, to foki stałyby się już dzisiaj taką rzadkością, jak „wydry morskie, które zamieszkiwały licznie te same okolice, a dzisiaj są niemal całkowicie wytępione.

Pociąg zdruzgotał auto skradzione.

Berlin, w marcu.

Na linji kolejowej Hamburg—Rheinbahn zdarzyła się katastrofa. Na tor w chwili przejazdu pociągu wjechał samochód, który został strzaskany w drzazgi. Z pasażerów nikt nie ucierpiał, upadli opodal toru. Gdy policja przybyła na miejsce, nie znaleziono ani śladu po pasażerach, którzy gdzieś zniknęli. Policja przypuszcza, że była to banda złodziei, którzy skradli auto.

Przyczynek do fizjologji małżeństwa.

Londyn, w marcu.

Szkoda, że Balzac już nie żyje: miałby sposobność niejedno zmienić i skorygować w swej „Fizjologji małżeństwa", a to na podstawie danych, opublikowanych świeżo przez angielskiego lekarza, N. Cecyla Weble-Johnsona.

Twierdzi on przedewszystkiem, **że można kobiecie wyczytać z twarzy, czy czuje się w małżeństwie szczęśliwa.** I nietylko z twarzy. Szczęśliwe małżeństwo podnosi urodę kobiecą do pełnego blasku, nieszczęśliwe odbija się na niej niekorzystnie, pozbawia ją przedewszystkiem wdzięku.

Na podstawie bogatego materjału statystycznego doszedł wspomniany lekarz do przekonania, że **najwięcej niebezpieczeństw kryje w sobie drugie dziesięciolecie małżeństwa.** Gdy na 10.000 małżeństw było ledwie 15 rozwodów po pierwszym zaraz roku pożycia małżeńskiego, to w okresie pomiędzy 10 a 20 rokiem wspólnego pożycia rozwiodło się 930 par małżeńskich.

Jako rzecz znamienną podnosi nasz badacz, że mężczyźni rozwiódłszy się, chętniej wchodzą po raz wtóry w związki małżeńskie niż kobiety. Z 2000 rozwiedzionych małżeństw popadło w recydywę małżeńską 1019 mężczyzn, a niemniej jak 1461 kobiet.

Piekielny koncept aptekarza.

Ocalił życie kochanków, lecz zamordował ich miłość.

Praga, w marcu.

Miasteczko Komotawa od kilku dni śmieje się do rozpuku z pewnej zakochanej parki, która wobec stanowczego przeciw ich pobraniu się protestu rodziców postanowiła pójść śladem wszystkich na śmierć zakochanych, a przeciwnością losu udręczonych kochanków, odebrać sobie życie.

Komotawski Romeo, gdy oboje powzięli stanowczą już decyzję wyprawienia się na drugi świat, poszedł prosto do apteki i zażądał trucizny. Najgwałtowniejszej, jaka istnieje! I możliwie znacznej ilości!

Z zakupionym skarbem udał się na randkę z Julją. Z dala miasteczka, w zacisznym gaiku, tuląc się do siebie oboje, zażyli zabójczy środek i rozpoczęło się **oczekiwanie zgonu.** Ta nie kwapiła się jakoś. Natomiast bardzo rychło wystąpiły objawy, nie zapowiadające wprawdzie śmierci, ale bardzo przykre objawy tego rodzaju, że **kochankowie musieli czemprędzej rozstać się** — jedno poszło górą, drugie doliną, byle jaknajprędzej stracić siebie nawzajem z oczu.

Albowiem — aptekarz, nie w ciemię bity, z całą świadomością, co czyni, młodemu desperatowi, żądającemu gwałtownej trucizny, wydał gwałtowny środek... przeczyszczający!

Podobno **komizm sytuacji zabił tragedję uczucia.**

Przyjaciółka Vanderbilta

zmarła z nędzy.

Aktorka i literatka — nie umiała sobie dać rady z życiem.

Nowy Jork, w marcu.—

Wielkie wrażenie sprawiła śmierć Charlotty Carter Flather, przyjaciółki Reginald Vanderbilta, która ongi — odpowiednio do stosunków finansowych swego przyjaciela, jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce — **prowadziła jedwabne, pełne przepychu życie,** obecnie popełniła samobójstwo z nędzy.

Już w r. 1921 w Plaza we Włoszech truła się panna Carter weronalem i morfiną, ponieważ nie miała czem zapłacić hotelu. Vanderbilt przysłał jej wtedy **25.000 dolarów.** Gdy wróciła do Ameryki, miała w kieszeni z całej tej sumy ledwie 30 dolarów.

Za dumna, by prosić dawnego przyjaciela o wsparcie, odebrała sobie życie

Charlotta Carter Flather pochodziła z Waszyngtonu. Jej ojciec był wysokim urzędnikiem departamentu skarbowego, a dziadek prezydentem banku. W 18 r. życia porzuciła dom, aby oddać się pracy scenicznej. Później próbowała sił swych z powodzeniem także na polu literatury i dziennikarstwa.

„Napoleon Dunaju".

Domniemany morderca Amalji Leirer. — Wspinał się po prostopadle ściętej skale. — Okazał się niewinnym szaleńcem.

Budapeszt, w marcu.

Onegdaj w Budzie poczęły się nagle gromadzić tłumy publiczności u stóp tzw. Blocksbergu. Jestto **niemal prostopadle ścięta skała,** tuż nad Dunajem. Otóż po niej wspinał się z niepojętą wprost zręcznością jakiś człowiek. Dotarł już był **do wysokości 60 m.,** gdy nadciągnęła policja i straż pożarna z przyrządami ratunkowymi. Dwaj strażacy po drabinie dostali się do krytycznego miejsca, gdy nieznajomy **dostał ataku furji.** Wykrzykując: „Jestem Napoleonem Dunaju!", nie dał zbliżyć się do siebie. Dopiero przy pomocy zręcznie zarzuconego sznura udało się nieszczęśliwca ubezwładnić i znieść na dół.

Wśród publiczności powstała pogłoska, że to morderca Amalji Leirer, poszukiwany J. Pödör. W szpitalu obłąkanych jednak, do którego przewieziony został niefortunny akrobata, udało się stwierdzić, że jest nim robotnik Fr. Homonnay.

Poszukiwacze pozostałości wojennych.

Niebezpieczny sposób zarabiania na życie.

Bruksela, w marcu.

W przestworzu frontu belgijskiego z czasu wielkiej wojny nagromadziła się **ogromna liczba bezrobotnych.** Nieszczęśliwi ci wyszukali sobie mało popłatne, lecz za to nadzwyczaj niebezpieczne zajęcie w poszukiwaniu metalowych szczątków, pozostałych po wojnie, które potem spieniężają. Wykopując granaty, bomby, spotykają także takie, które nie eksplodowały w chwili upadku, a teraz pod uderzeniem rydla lub kilofa, wybuchają.

W r. z. w samym tylko szpitalu w Ypern leczyło się **40 okropnie pokaleczonych** poszukiwaczy nabojów. Pozatem **250 osób odniosło lżejsze skaleczenia, a przeszło 50 ciężkie oparzenia** skutkiem wybuchu bomb gazowych.

Ilu padło trupem — a takich zaś nie brakowało — statystyka ta nie podaje.

Kącik dla Pań.

PARYŻANKA W DESZCZU I W SŁOŃCU.

Modne materjały na płaszcze i kostjumy deszczowe. — Góra męskość stroju. A jednak widzi się nawroty do kobiecości. — Krynolina. — Paryżanka zawsze pozostaje ponętna.

Lwów, 30. marca.

Z nastaniem sezonu wiosennego chciałoby się tylko myśleć o słońcu, o blaskach i ciepłe promiennem, a w dziedzinie mody o tych wszystkich prze pięknych kreacjach, przeznaczonych właśnie na dni piękne, pogodne. Magazyny wielkich centrów mody istotnie zapełniają się prześlicznemi powiewnemi kreacjami, przeznaczonemi dla kraju słońca, na Jasny brzeg lub inna południową plażę.

Niestety, nie wszystkim jest dane spędzać tę porę w tych uprzywilejowanych czarownych regionach — większość pozostaje pod niebem, które co najmniej równie często zasnuwa się szarością chmur, jak przyobleka w przeźroczysty błękit — a deszcz i słota częściej towarzyszy wiosennym miesiącom, niż jasna, stała pogoda.

W tych warunkach żyjemy nie tylko my, ale i nasze siostrzyce z nad Sekwany. Jednak urodzony zmysł estetyczny Paryżanek potrafi wyjść zwycięsko nawet z zawodów z brzydką pogodą. Deszczowy strój Paryżanki nie przestaje być eleganckim i różni się zasadniczo od tych „praktycznych" nieprzemakalnych płaszczów i kostjumów angielskich, które czynią z kobiety brzydką zakapturzoną poczwarkę. Francuska moda wymyśliła na dni deszczowe i do podróży specjalne impregnowane materjały, które przy całej swojej praktyczności odznaczają się doskonałym smakiem i wytwornością wyglądu. W całym bogatym zasobie takich materjałów na pierwszy plan wysuwają się dwie specjalności nowego sezonu „burafyl" i „filaine", które doskonale zabezpieczają przed atakiem niepomyślnej aury, są należycie waporowate, a nadto do złudzenia przypominają najwytworniejsze krepy jedwabne. Do tych wytwornych kostjumów deszczowych nosi Paryżanka zgrabne małe kapelusiki z miękiej skóry, opasane barwną wstażką, co dodaje żywego, wesołego tonu całej aparycji.

Poza strojem na dni deszczowe, który w ostatnim sezonie uległ bardzo znacznej przemianie w kierunku wytworności, należy zanotować jeszcze jedną niezwykłą nowość, wprowadzaną przez modernistki paryskie.

Jeden z pierwszorzędnych krawców lansuje dla pań, chodzących do teatru, jako strój oficjalny... smoking. Smoking ten mało różniący się w kroju od męskiego, bardzo dobrze się zgadza z zupełnie męska, krótka fryzura nowoczesnej „garçonne" i cieszy się dość wielkiemi łaskami u chłopięcych piękności Paryża. Jako uzupełnienie smokingu nosi Paryżanka jednak jeszcze zawsze — nie spodnie, ale wązką i krótką spódniczkę.

Za to do kostjumu sportowego adoptowały już panie niemal wyłącznie spodenki, tak, że podczas jakiejś partji w góry lub na torze łyżwiarskim, staje się niemal niemożliwością odróżnić panie od panów.

W przeciwieństwie do tego „odkobiecenia" stroju żeńskiego, stoi forytowana obecnie na zebrania towarzyskie, bale i wieczory, krynolina.

Czyni to wrażenie jakby kobieta nowoczesna chciała w ten sposób spłacić należny haracz swemu rodzajowi, weiść choć na chwilę napowrót w swoją własną skórę. To też krynoliny są bardzo strojne i bardzo kobiece. Mnóstwo na nich haftów, falban, koronek i przybrań kwiatowych. A dla harmonji całości, chłopieca fryzurka znika pod przydanymi lokami, warkoczami i berecikami z pereł i złotogłowiu.

I trzeba przyznać, że w jakiejkolwiek toalecie — stylizowanej na dawnych wzorach czy hypermodern. Paryżanka nigdy nie traci swego wdzięku i tej zdolności przystosowania się do charakteru stroju, który czyni ją coraz inną, a zawsze powabną i ponętną.

Nina.

Księżna-admirałowa w nędzy.

Matka następczyni tronu oraz teściowa miljardera.

Londyn, w marcu.

(+) Admirał Kerr zwrócił się do ang. komisji wynalazków z prośbą o dodatkowe wyznaczenie premji za pewien wynalazek, wprowadzony w marynarce ang., a pochodzący od zmarłego admirała ks. Ludwika Battenberga. Chodzi o pomożenie w ten sposób wdowie po księciu, która znajduje się w nędzy.

Ks. Ludwik Battenberg, pierwszy lord admiralicji musiał przy wybuchu wojny ustąpić, jako Niemiec z pochodzenia. Niepomogło, że zmienił nazwisko na Mountbatten — szowiniści nie dopuścili go do czynnej służby. Zmarł w r. 1921, a ponieważ cały majątek włożył w pożyczkę rosyjską, więc wdowa została zupełnie bez majątku.

Dodać należy, że jej syn poślubił dziedziczkę sir Ernesta Cassela, którego majątek oceniają na 6 miljonów funtów szt., zaś córka Luiza jest żoną szwedzkiego następcy tronu. Mimoto matka ich musi błagać o wsparcie, które jej zdaje się przyznane przez rząd nie będzie, wobec braku odnośnych przepisów.

Duch opery i jego kaźnia tortur.

Paryż w marcu.

(+) Reżyserja rozpoczęła z wielkim nakładem kosztów i pomysłów technicznych przygotowanie wielkiego filmu sensacyjnego „Duch opery" na tle znanej powieści Gastona Leroux Początek akcji rozgrywa się w czasie przedstawienia opery „Faust". Cała opera z rzeczywistemi „gwiazdami" śpiewu, z chórem, baletem i orkiestrą wypełni część filmu. Zdjęcia z tych scen będą wykonane barwnie.

Jedną z najbardziej przejmujących scen w filmie stanowią zajścia w tajnej skrytce, gdzie „duch opery" poddaje swego jeńca torturom. Izba ta posiada szereg zwierciadeł nachylonych pod różnym kątem, które pozwalają „duchowi" wywoływać przed oczymi jeńca różne obrazy, np. puszczy indyjskiej z dzikiemi zwierzętami itp. Do scen tych wytresowano odpowiednią ilość tygrysów, panter i innych zwierząt. Film ten pod względem techniki stanowi rozwiązanie niezwykle trudnych i efektownych problemów.

Sport

Lwów 31. marca.

Zawody o mistrzostwo Polski. Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski. Do drugiej serji rozgrywek staje — jak wiadomo — dziewięciu mistrzów okręgowych, podzielonych na trzy grupy. Pierwsze skrzyżowanie broni przyniosło niespodziankę tam, gdzieśmy się spodziewali, tj. w grupie pierwszej. Klęska, jaka poniósł mistrz Krakowa Wisła w spotkaniu z łódzkim L. K. S. jest zapowiedzią komplikacji w powyższej grupie.

Programowo zakończyło się pierwsze spotkanie w grupie poznańsko-toruńsko-warszawskiej. Warta pokonała — jak to było do przewidzenia — T. K. S. (4:2), zapewniając sobie pierwsze dwa punkty.

We Lwowie odniosła wprawdzie Pogoń zwycięstwo nad młodą Lublinianka, jednak forma w jakiej to się odbyło, wcale nie była budująca.

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo sprawiło lwowskiej publiczności gorzkie rozczarowanie. Zamiast dwunastu bramek, musiano się zadowolić trzema z biedą wyduszonymi punktami. Fakt, iż Pogoń wystąpiła bez Wacka, Gorlitza i Hankego nie jest dostateczną wymówką. Abstrahując od tego, iż brak trzech graczy nie śmie tak dalece zaważyć na szali, to z drugiej strony chcielibyśmy zauważyć, iż obowiązkiem drużyny tej miary co Pogoń jest nie tylko zwyciężyć, ale i dać młodszej drużynie poglądową lekcję gry. Czy młodzi lubliniacy z wczorajszej „lekcji" skorzystali, w to śmiemy wątpić, a zresztą lepiej będzie jeśli nic im z tej „światłej" nauki nie pozostanie.

Spodziewać się należy, iż zawody wczorajsze pouczą wreszcie drużynę Pogoni, iż w piłce nożnej niema nic pewnego. Nawet najsłabszej drużyny nie wolno sobie lekceważyć. Owoce mistrzowskie wiszą jeszcze bardzo wysoko, same do „gąbki" napewne nie spadną.

Drużyny lwowskie zapomniały w zupełności jak grać należy. O obstawianiu graczy, ustawianiu się, współpracy wszystkich jednostek i linji w zupełności zapomniano. Najwyższy już czas, by ziechała jakaś drużyna zagraniczna i przypomniała klubom naszym, jak gra w piłkę wyglądać powinna.

Drapała okazał się doskonałym zastępca Winnickiego, tak dalece, iż wielu widzów nie zorientowało się nawet, iż „świętości" Czarnych broni gracz rezerwowy.

W najbliższą niedzielę wybierają się Czarni do Krakowa, gdzie rozegrają zawody z Cracovią.

Pogoń gra następnego tygodnia w Wilnie.

Zawody rewanżowe Lechja—Hasmonea odbędą się prawdopodobnie następnej niedzieli.

Mistrzostwa klasy B odbędą się w wylosowanych terminach, losowanie dla klasy C nastąpi w bieżącym tygodniu.

Najnowszy numer „Sportu" ukaże się dziś popołudniu. Zawierać będzie obok szeregu artykułów (sport i reklama, lwowska kl. B itp.) również sprawozdania i ciekawe korespondencje krajowe z wydarzeń ubiegłej niedzieli.

Nowe pismo sportowe pt. „Życie sportowe" ukaże się w dniach najbliższych w Warszawie. Pismo poświęcone będzie w pierwszym rzędzie przejawom życia sportowego w wojsku. Jako redaktor naczelny figurować będzie lwowianin por. Burghardt.

Wycieczka A. Z. S. do Konstantynopola opuściła Lwów w sobotę rano. Uczestnicy zabawią dwa dni w Bukareszcie, potem pojadą przez Constanze do Konstantynopola.

Wiedeń stał w niedzielę pod znakiem remisowych wyników: nie mniej jak cztery pierwszoklasowe spotkania zakończyły się nierozegranym wynikiem.

Walne zgromadzenie Tow. Cyklistów i Motorzystów uchwaliło uznać „Sport" za swój urzędowy organ.

Na Święta Wielkanocne zjeżdża do Lwowa wiedeński Hakoah, rozegra on dwa spotkania z Pogonią.

Sekcje piłki ręcznej zakładają prawie wszystkie lwowskie kluby A klasy.

N. S.

SAMOCHODY TATRA NA „TARGA-FLORIO".

Otrzymaliśmy doniesienie od firmy „Tatra-Auto" w Warszawie, że poraz pierwszy Słowiańska fabryka samochodów wysyła na słynne światowe wyścigi „Targa-Florio" na Sycylji 5 samochodów typu „Mała Tatra".

Wyścigi te, jak wiadomo, są zainaugurowane przez Comte Florio ze specjalną nagrodą dla tego zwycięzcy, który w ciągu 7 lat otrzyma większą ilość nagród. Dla toru wyścigowego obrany jest bardzo górzysty teren o różnicy wzniesień do 900 metr., długości 108 km., przyczem na tym dystansie jest 1600 przykrych zakrętów.

Każdy ze współzawodników musi zrobić 4 okrążenia, czyli wszystkiego razem 432 km. przy 6400 wirażach. Wyścigi odbywają się każdego roku w maju, t. j. w najgorętszej porze.

Samochody typu „Mała Tatra" są znanej Koprzywnickiej Fabryki Budowy Wagonów i Samochodów w Koprzywnicy, która należy do szeregu najstarszych fabryk w Europie i ma również oddział w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 14. 1791

Sprawy gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 31. marca

Kursa akcji niekotowanych niejednolite.

Gazy wschodnie i Jaworzno droższe przy silniejszym popycie i małej stosunkowo ilości towaru. Gazy zachodnie spadły na 2·75. Arma potaniała na 1·40, Brugger na 1·40 Płacono za Gazociągi 0·21, Olkusz 1·00—1·05, Elektrownia 0·11. Węglówki 0·01¼—0·01½.

Z akcji bankowych obniżył się B. Rolniczy na 0·30, reszta akcji bez zmiany.

Akcje przemysłowe bez większych wahań kursowych. Nieco silniejsza Gazolina notowała 1·80—1·90, spadły w cenie zaś: Siersza górnicza (4·20—4·25) i Zieleniewski (13·70 do 13·75). Ruch naogół słaby. Notowano: Tespy 5·45, Rakszawa 2·00, Oikos 2·35, Cegielskiego 28·00, P. T. Bud. 0·64, Browary 8·90.

Z papierów procentowych transakcje w Pożyczce konwersyjnej po 0·46 i 0·47, pożyczce złotej po 8·0) i pożyczce kolejowej po 0·86—0·88. Papiery handlowe w zaniedbaniu.— Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe. Z powodu braku gotówki obroty w walutach bardzo skromne. Kursa utrzymane.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0·55½, 0·55, 0·54½, Przemysłowy 0·34, Rolniczy 0·30, Z. B. K. 0·15½, 0·16, Browary 8·90, Chodorów 4·35, 4·40, Chybie 5·30 Cegielski 28·00, Gazolina 1·80, 1·85, 1·90, Niemojowski 0·60, 0·61, Oikos 2·35, P. T. B. 0·64, Rakszawa 5·00, Siersza g 4·25, 4·20, Tespy 2·45, Zieleniewski 13·70, 13·75, Pożyczka konwersyjnh 0·46, 0·47, Pożyczka złota 0·80, Pożyczka kolejowa 0·86, 0·88.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 30 marca.

Arma 1·40. Brugger 0·42. Elektrosan 0·11. Gazociągi 0·21. Gazy wschodnie 10·75, 11·00. Gazy zachodnie 2·75. Jaworzno (100) 12·00, 11·95, 12·10, 12·15, (25) 12·80, 12·85. Olkusz 1·00, 1·05. Węglówki 0·01¼, 0·01½.

Giełda zbożowa.

Lwów, 30 marca.

Na giełdzie nie było transakcji poza giełdą transakcje w jęczmieniu przemiałowym loco Bogdanówka pod

---

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 30. marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	30 marca płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	54	—	56	0·54½—0·55
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	33	—	35	0·34
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	29	—	31	0·30
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	15	—	17	0·15½—0·16
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	80	9	—	8·90
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	30	4	45	4·35—4·40
1000	2000	50 gr	Chybie	5	20	5	40	5·30
1000	800	30000	Cegielski	27	70	28	30	28·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	75	1	95	1·80—1·90
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	59	—	62	0·60—0·61
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	3)	2	40	2·25
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	63	—	65	0·64
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	95	2	05	2·00
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	15	4	30	4·20—4·25
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	35	5	55	5·45
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	13	55	13	90	13·70—13·75
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Tarnopolem po 28 zł. 25 gr. owsie rumuńskim loco Lwów po 28 zł. 50 gr., kukurudzy rumuńskiej loco granica po 24 zł. 18 gr. i w ziemiakach jadalnych loco Buczacz po 5 zł. 20 gr. Znaczniejsza podaż w kukurudzy rumuńskiej przy silnym popycie, zresztą brak zainteresowania. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA 30. bm..
Paryż 27.28. Londyn 2477. Nowy Jork 518½. Belgia 26.55. Włochy 21.20. Berlin 123.5. Wiedeń 73.10. Praga 15.37½. Warszawa 100. Budapeszt 0.72. Białogród 8.32½. Bukareszt 2.42½. Tendencja utrwalająca się.

GIEŁDA WIEDEŃSKA 31. bm.:
Dolary 70775. marka niem. 16825. ang. 3372. franc. 3737. włoskie 29. jugosłow. 1148. polskie 13570—13670. rum. 351 szwajc. 13580. węg. 9792½. czeskie 2099½.

Akcje. Zieleniewski 148. Apollo 606. Silesia 10. Fanto 190. Karpaty 130. Galicja 1170. Schodnica 175. Bank Małopolski 4050. Bank Hipoteczny 7700. Goleszów 520. Nafta 150. Mraźnica 36—37½. Tepege 20. Browary lwowskie 120½.

Obroty prywatne.

Lwów. 31. marca.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót średni.

Dolary amer. $5{\cdot}18^{1}/_{4}$ do $5{\cdot}18^{3}/_{4}$, **dol. kanadyjskie** $5{\cdot}15^{1}/_{2}$ do $5{\cdot}15^{3}/_{4}$, **korony czeskie** $0{\cdot}15^{1}/_{4}$ do $0{\cdot}15^{1}/_{3}$, leje $0{\cdot}02^{1}/_{2}$ do $0{\cdot}02^{2}/_{3}$, **franki franc.** $0{\cdot}27^{1}/_{4}$ do $0{\cdot}27^{1}/_{3}$, **frank szwajcarski** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·50 do 24·60, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. $0{\cdot}07^{1}/_{4}$ do $0{\cdot}07^{1}/_{3}$ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·75 do 19·85, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 27.00 do 27·25 gr.

Srebro: kor. austr. $0{\cdot}44^{1}/_{2}$—$0{\cdot}44^{1}/_{3}$, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·85.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, wzmianki i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reportaż, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 48 gr. drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpowiedzialny red.: **Marjan Machalski.**